

Od 20 lat... ...Każdy Lubi Inżynierów Ruchu

Rok 1989 to nie tylko data historycznego przełomu, powrotu politycznej i gospodarczej wolności, swobód obywatelskich i demokracji. To także początek istnienia jednego z najbardziej elitarnych stowarzyszeń zawodowych w Polsce – Klubu Inżynierii Ruchu. Elitarność nie oznacza w tym przypadku niedostępności – trudno wyobrazić sobie bardziej otwartych i przyjaznych ludzi – odzwierciedla jedynie bardzo rzadką i niezwykle potrzebną specjalistyczną wiedzę członków stowarzyszenia. Dziś KLIR zrzesza ponad stu najlepszych w kraju fachowców od organizacji ruchu drogowego.

Inicjatywa powołania Klubu Inżynierii Ruchu pojawiła się podczas VII Zjazdu Drogowców Miejskich w Łodzi, 12 – 15 września 1989 r., a pomysłodawcą przedsięwzięcia był Jacek Dobiecki – współtwórca służb zarządzania ruchem i pierwszy wojewódzki inżynier ruchu. Przyszłych członków stowarzyszenia połączyło wspólne zainteresowanie stworzeniem przyszłościowej wizji w zakresie organizacji ruchu.

Pierwsze nieformalne spotkanie odbyło się kilka tygodni później (27 listopada 1989 r.) w Warszawie. Przybyło na nie 38 przyszłych klubowiczów. Przez trzy kolejne lata, podczas wielu spotkań, ustalano zakres problematyki, która będzie przedmiotem prac członków KLIR. W 1993 roku uchwalono statut, powołano Komitet Założycielski Stowarzyszenia, a następnie złożono w warszawskim sądzie wniosek o jego rejestrację. Sąd wydał decyzję w kwietniu 1994 roku i od tego momentu Stowarzyszenie Klub Inżynierii Ruchu zaczęło formalnie działać.

W maju 1994 roku na spotkaniu w Rynii koło Warszawy wybrano Prezesa Zarządu - został nim Zygmunt Uzdalewicz, Komisję Rewizyjną oraz Sąd Koleżeński o 4-letniej kadencji. Kolejne dwie kadencje (1998 – 2006) KLIR-owi przewodził Tadeusz Cudziło, a od 2006 r. prezesem jest Tomasz Borowski.

W pierwszych latach działalności wypracowano formułę dwu- lub trzydniowych seminariów organizowanych w ciekawych zakątkach kraju, podczas których obrady merytoryczne łączone są ze spotkaniami towarzyskimi, wycieczkami technicznymi i krajoznawczymi. Odbyło się ich już 103. Sto czwarte, jubileuszowe, zaplanowano 17 – 20 czerwca br. w miejscu, w którym zaczęła się oficjalna historia

Stowarzyszenia – w podpoznańskim Kiekrzu. To tu w 1993 r. (15 – 17 kwietnia) doszło do pierwszego statutowego Walnego Zebrania Klubu Inżynierii Ruchu. Głównym tematem seminarium, podobnie jak 16 lat temu, będą zintegrowane systemy zarządzania ruchem.

Za sprawą atrakcyjnej formuły tych spotkań i wielu wspólnych doświadczeń stosunki między klubowiczami są bardzo przyjacielskie, wszyscy zwracają się do siebie po imieniu i rozmawiają nie tylko o sprawach zawodowych.

Nie można jednak zapominać o wielkim wkładzie pracy, jaki członkowie Klubu przez ostatnie 20 lat wnieśli do polskiego drogownictwa. Ich wpływ na poprawę bezpieczeństwa oraz regulację i płynność ruchu drogowego jest znaczący. Szczególnie ważne wydaje się jednak działanie „edukacyjne” KLIR-owców - nie do przecenienia jest zwłaszcza podnoszenie świadomości urzędników odpowiedzialnych za projektowanie dróg i administrowanie ruchem na nich.

Z okazji jubileuszu nasza redakcja składa wszystkim członkom Klubu najserdeczniejsze życzenia wielu jeszcze owocnych spotkań i wypracowania najlepszych rozwiązań komunikacyjnych.

O rolę Klubu Inżynierii Ruchu i jego historię zapytaliśmy osoby związane ze Stowarzyszeniem od samego początku...



Tomasz Borowski

Prezes Zarządu Stowarzyszenia Klub Inżynierii Ruchu

Stowarzyszenie Klub Inżynierii Ruchu od 20 lat pomaga swoim członkom rozwiązywać problemy, jakie napotykają oni w swojej codziennej pracy. Taka była pierwotna idea Klubu i tak pozostało, pomimo pewnego nieuniknionego sformalizowania naszych spotkań, jakie miało miejsce wraz z rozwojem działalności. Te wspólne dyskusje o konkretnych problemach to najcenniejsze, co pozostało z początków KLIR-u - pomagamy sobie nawzajem w myśl zasady „masz problem - rozwiążmy go wspólnie”.

Prawdziwą siłą Klubu z całą pewnością są ludzie - świetni fachowcy i wspaniali przyjaciele, dzięki którym wysoki poziom merytoryczny naszych spotkań udaje się połączyć z niezwykle miłą, sympatyczną atmosferą.

Jeśli z czegoś nie jestem zadowolony, to z tego, że mamy bardzo niewielki wpływ na kształt i jakość aktów prawnych, które dotyczą naszej działalności. Niby ustawodawcy proszą nas o opinie, ale rzadko kiedy poważnie biorą je pod uwagę. Tymczasem to właśnie my jako praktycy mamy najbardziej racjonalne podejście do kwestii związanych z inżynierią ruchu.

Na 20. urodziny życzę sobie oraz Koleżankom i Kolegom dalszych lat pasjonujących dyskusji oraz zapału do pracy, która wymaga od inżynierów ruchu coraz więcej fachowej wiedzy i umiejętności.



Piotr Jan Graczyk

sekretarz KLIR

Stowarzyszenie KLIR spełnia zapotrzebowanie na wymianę poglądów w środowisku inżynierów ruchu. Instytucja ta nie ma żadnego równoważnika w kraju – Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Komunikacji nie jest aż tak zintegrowane.

Dla mnie KLIR to przede wszystkim możliwość wymiany poglądów na różnych płaszczyznach: projektowej, wykonawczej, inżynierii ruchu. Bardzo przydaje mi się to w pracy zawodowej.

Warsztaty KLIR starają się odpowiedzieć na pytania nurtujące poszczególnych członków. Odbywają się na zasadzie burzy mózgów. Warto podkreślić, iż na naszych spotkaniach od początku działalności Stowarzyszenia wygłoszono ponad 300 referatów merytorycznych.

Bardzo ważna jest także strona towarzyska. Można powiedzieć, że spotykamy się częściej niż niejedna rodzina – 3 razy w roku na naszych warsztatach oraz podczas różnego rodzaju imprez drogowych. Pomiędzy członkami zawiązały się mocne nici koleżeństwa, niekiedy nawet przyjaźni. Skutkuje to niezwykle miłą atmosferą podczas każdego spotkania. Oby następne 20 lat!



Andrzej Hoffmann

wiceprezes KLIR

Ogólnopolskie Stowarzyszenie KLIR, którego mam przyjemność i zaszczyt być członkiem założycielem, a obecnie wiceprezesem, zrzesza osoby z różnych miast, zajmujące się zawodowo wybranymi aspektami szeroko pojętej inżynierii ruchu drogowego. Jest organizacją, która umożliwia mi, podobnie jak innym członkom, ciągłe pogłębianie swojej wiedzy w tej dziedzinie poprzez szkolenia i wymianę doświadczeń na prowadzonych przez nas seminariach. Członkowie KLIR-u mają również okazję czynnie uczestniczyć w podejmowaniu różnego rodzaju działań na rzecz poprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym, od opiniowania aktów prawnych poczynając, na wspólnym opracowaniu konkretnych projektów zmian w organizacji ruchu kończąc. Rozwój motoryzacji w Polsce, przy mało wydolnej sieci drogowej, stawia bowiem przed nami, inżynierami ruchu coraz większe wyzwania. Głównym celem naszego działania jest dążenie do zmniejszenia liczby zdarzeń drogowych, zbyt często pociągających za sobą ofiary w ludziach, poprzez poprawne, a przede wszystkim skuteczne zarządzanie ruchem drogowym. Dzięki aktywnej działalności swoich członków na rzecz poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego Stowarzyszenie postrzegane jest jako organizacja, z której opinią liczy się coraz więcej osób.



Jerzy Narożny

członek-założyciel KLIR

Na początek proponuję rozszyfrować prawdziwe znaczenie akronimu KLIR: to nie jest, wbrew mniemaniom, KLUB LENIWYCH I ROZKOJARZONYCH, ani KLUB LUDZI INICJATYWNIE ROZSIERDZONYCH ani też – choć wiele mogłoby na to wskazywać – KONFRATERIA LUDZI I ROWERYSTÓW.... To po prostu stowarzyszenie Klub Inżynierii Ruchu. Zastanawia jednak pewna sprzeczność: skoro, lekko licząc, mamy w Polsce kilkanaście milionów (!) specjalistów od inżynierii ruchu, na czele z urzędnikami ministerialnymi, to po co jeszcze elitarne stowarzyszenie liczące ok. setki osób, które chce się zajmować tym, na czym wszyscy się znają?

Po prawdzie jednak i na poważnie: Klub zrobił bardzo dobrą robotę (i nadal robi), a zaczął ją nieco przed oficjalnym powołaniem jako stowarzyszenia – na chyba rok lub nawet więcej. Przez cokwartalne spotkania przewinęło się wielu projektantów i zarządzających ruchem, dla których była to jedyna płaszczyzna wymiany wiedzy i poglądów, a organizatorzy zwykle robili co w ich mocy (a nawet więcej), by uatrakcyjnić spotkania w dobrym tego słowa znaczeniu. Bo jaką mielibyśmy szansę na wizyty np. w Stomilu w Olsztynie, elektrowni w Bełchatowie, u producenta autobusów w Jelczu, hucie kryształów w Szklarskiej Porębie, czy wielu innych, ciekawych, aczkolwiek z reguły niemal niedostępnych miejscach?

Na spotkaniach wyłaniały się, zwykle w rozmowach kularowych, niecodzienne propozycje rozwiązań trudnych problemów ruchowych, omawialiśmy propozycje zmian w przepisach – co prawda najczęściej z mizernym skutkiem, choć to nie wina „klirowców”, poznawaliśmy nowe tendencje rozwojowe inżynierii ruchu, nauczyliśmy się sposobów radzenia sobie z trudną materią sterowania i zarządzania ruchem.

Kawał czasu i kawał życia, te dwadzieścia lat. Niektórzy z nas przenieśli się do lepszego świata, niektórzy zostawili peleton i uciekli do tyłu, paru może udało się podążyć we właściwym dla ucieczki kierunku, reszta jednak trzymała się i dalej trzyma i oby tak było jeszcze długo – co najmniej 30 lat; będzie okrągły jubileusz. Chociaż są tacy, co przypominają, że człowiek tak długo nie żyje... Ale jednak może?

Życzę KLIR-owi wielu dalszych wspaniałych spotkań w równie wspaniałym gronie i działania ku dobru wspólnemu, abyśmy mogli z otwartym czołem patrzeć w oczy innym, a i sami bez wstydu spoglądać w lustro.



Paweł Piwowarczyk

członek KLIR

Stowarzyszenie Klub Inżynierii Ruchu to wyjątkowa struktura, niezwykła społeczność fachowców i pasjonatów inżynierii oraz bezpieczeństwa ruchu drogowego. Jest to ponadto grupa przyjaciół otwarta na nowych członków i sympatyków, nasze spotkania to możliwość szczerzej wymiany myśli. Od 15 lat jestem członkiem KLIR-u i jeszcze mi się nie znudziło. Nigdy też nie zawiodłem się na moich Koleżankach i Kolegach.



Pamiętkowe zdjęcie z kaszubskiego seminarium KLIR - 13 czerwca 2008 r.
- Obwód Utrzymania Autostrady A1 pod Gdanskim
(99. spotkanie w historii stowarzyszenia)